

1. niedziela Adwentu

Raduj się bardzo, Córo Syjonu, głośno wykrzykuj, Córo Jerozolimy! Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy, zbawiający, pokorny! Jedzie na ośle, na oślątku, źrebięciu oślicy! On zniszczy rydwany Efraima i konie Jerozolimy, złamie łuk wojenny, ogłosi pokój narodom, a Jego panowanie od morza do morza i od Rzeki aż po krańce ziemi.

Zach 9, 9-10

Do zwiastowania w pierwszą niedzielę Adwentu Kościół wyznaczył słowa, które równocześnie stanowią hasło biblijne dzisiejszej niedzieli i rozpoczynającego się tygodnia. Można także śmiało powiedzieć, że są wprowadzeniem w cały okres Adwentu.

Wsluchujemy się w jedno z najpiękniejszych prorocत्व mesjańskich, kierowanych pierwotnie do mieszkańców Jerozolimy. Zostały wypowiedziane prawdopodobnie pod koniec IV wieku przed Chrystusem. Były to słowa pociechy dla mieszkańców, którym trudno było się pogodzić z tym, że nie odzyskali pełni wolności, lecz jedynie przeszli spod panowania perskiego pod panowanie greckie.

Dzisiaj te słowa kierowane są do nas. Nie jesteśmy jako naród pod obcą niewolą, ale czyż nie potrzebujemy słów pociechy i wzmocnienia? Wiem, że mówienie o pandemii może być nudne. Jednak jest to otaczająca nas i dotykająca bezpośrednio rzeczywistość. Atak koronawirusa na zdrowie i życie ludzi sprawia, że stosowane są liczne ograniczenia, zakazy i nakazy. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy jesteśmy w niewoli, pod panowaniem wirusa Sars-Cov-2, czy zniewoleni przez rządowe obostrzenia?

Dotyka to jednak nas, naszych bliskich oraz naszego życia religijnego. Nie możemy swobodnie się gromadzić tutaj w kościele na nabożeństwie. Ze względu na zalecenia musimy się zapisywać na nabożeństwa. Nie wiem, jak to będzie w nadchodzące święta, ale przypuszczam, że nic się nie zmieni.

Pozdrawiam wszystkich, którzy są z nami poprzez łącza internetowe. To jest darowana nam, prawie nieograniczona przestrzeń, z której możemy korzystać, żeby mieć łączność ze zbożem i swoim kościołem parafialnym, ale także szerzej, z Kościołem.

W tej trudnej sytuacji dochodzi do nas wezwanie do radości i głośnego wykrzykiwania, wiwatowania. Jaki jest ku temu powód? Mówi o tym jedno krótkie zdanie: Oto twój Król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy, zbawiający, pokorny!

„Oto” – krótkie słowo, partykuła, która wprowadza objaśnienie, kieruje uwagę na coś lub na kogoś. To słowo znamy nie tylko z wypowiedzi Hamleta: „Być albo nie być. Oto jest pytanie”. Występuje ono również w Biblii i to nie tylko w Księdze proroka Zachariasza. Używane jest, żeby podkreślić szczególny czas.

Oto teraz czas łaski, oto teraz dzień zbawienia. " (2Kor. 6,2). Te słowa są ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy z tego czy innego powodu odkładają swoje zbawienie w nieznaną przyszłość, na jutro, o którym nikt z nas nie ma pojęcia.

Pan Jezus zapowiadając znaki zbliżania się końca świata, ostrzegał uczniów przed tymi, którzy będą mówili: „Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie” (Mt 24,23).

A my dzisiaj słyszymy: Oto król! I rozglądamy się, gdzie jest ten król? Czy go zobaczymy, czy poznamy? Czy to naprawdę król?

W zbiorze rozważań „365 razy On” Wilhelm Busch wspomina wydarzenie z Oslo. Zawędrował pod zamek królewski. Okazało się, że za chwilę król Norwegii wyjdzie z pałacu i uda się do siedziby parlamentu. Wilhelm Busch bardzo się ucieszył, że będzie mógł

z bliska zobaczyć króla. Nagle zrobiło się wokół niego zamieszanie, poruszenie, młodzież pobiegła w przeciwną stronę placu. I nasz bohater podążył za wszystkimi. Okazało się, że pojawiła się tam młoda ekscentrycznie ubrana aktorka. Wilhelm Buch wrócił na swoje miejsce, ale nie zobaczył króla. Król już przeszedł.

„Oto twój król”. Nie przychodzi król Norwegów, Anglików, Hiszpanów. To twój król. Możemy powiedzieć, jak lud przed pałacem Poncjusza Piłata, „nie mamy króla tylko cesarza”. Ktoś może stwierdzić: „ja nie mam i nie chcę mieć żadnego króla. Królowi trzeba służyć, króla trzeba słuchać, a ja chcę być wolny, niezależny.”

Takie stwierdzenie świadczy o tym, że ktoś nie poznał swojego Króla. Nie wie, jaki On jest i od razu nastawia się wrogo i nieufnie.

A twój Król przychodzi. Przychodzi do ciebie. I tu już znajdujemy wspaniałą wskazówkę, jaki jest mój Król. On przychodzi do mnie. Nie wzywa mnie do siebie, nie każe paść przed sobą na twarz, całować stopy i pierścień. Król nie przyjeżdża na wierzchołku. Przychodzi, siedząc na osie, bo w taki sposób też chce mi pokazać, jakim jest. Nie wyniosły, nie pyszny i dumny, lecz sprawiedliwy, zbawiający, pokorny.

I jeszcze jedno pytanie: po co On przychodzi do mnie? Czego chce ode mnie?

Odpowiem ci. Oto twój król przychodzi do ciebie, bo cię bardzo kocha. Bo martwi się o ciebie. Bo chce cię wyzwolić z wszelkich więzów, które sprawiają, że nie jesteś szczęśliwy, radosny, pogodny. Przychodzi, żeby ci służyć, dlatego staje się sługą. Nie bój się Go. On cię nie zniewoli. On cię wyzwoli.

Twój król przychodzi do ciebie, żeby ci darować coś najcenniejszego, najwartościowszego, czego nikt i nikt ci dać nie może, czego nie kupisz za żadne skarby świata. Twój król przychodzi do ciebie z darem życia, doczesnego i wiecznego.

„Przyszedł bezbronny na świat. Do ludzi których stworzył sam. Nie aby żąć, lecz by siał, nie aby wziąć, lecz siebie dać. To jest nasz Bóg, sługa i król”.

Siostro i Bracie! Rozpoczynamy czas Adwentu. Adwent znaczy przyjście. Król twój przychodzi do ciebie. Nie rozglądaj się po świecie, nie biegnij za tłumem za gwiazdeczkami tego świata.

Potrzebujemy radosnego zwiastowania. Dobrej nowiny. Dzisiaj ją otrzymujemy. Przyjmijmy do serc przychodzącego do nas Króla, Mesjasza, Zbawiciela, a otrzymamy radość i pokój. Amen

bp Marian Niemiec